

GAZETA POLSKA



Bukowiny

Видання громадської організації
«Чернівецьке обласне Товариство польської
культури ім. Адама Міцкевича»



Nr 189 (770)

grudzień 2022 r.

Ukazuje się od 30 lipca 1883 roku

Pismo społeczne, gospodarcze i literacko-kulturalne

Spokojnych Świąt!



Drodzy Rodacy w Ukrainie i w Polsce! Droga Bukowińska Rodzino!

Zbliżające się święta Bożego Narodzenia, wigilijny wieczór – to okres wzruszających chwil. Bywa, że na usta cisną się życzenia prosto z serca, a oczy same wypieniają się łzami. Tak jest, na przykład, gdy podczas wigilijnej wieszery zabrakło kogoś bliskiego. Gdy nie spełniły się życzenia składane w zeszłym roku. W warunkach rozwiązanej wojny to zdarza się dość często... Ale życie trwa... Obyśmy spotkali się w tym samym gronie w kolejne święta i oby nikogo nie zabrakło.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia pragniemy wszystkim życzyć, aby nie tylko świąteczne dni, ale również każde kolejne były przepelnione nadzieją, że pokój nastąpi.

Niech narodziny Chrystusa zwiastują dobrą nowinę!

Niech ta gwiazdka pomyślności,
Co zabłyśnie wam o zmroku,
Zaprowadzi was do szczęścia
W nadchodzącym Nowym Roku!

Pokojowych Świąt Bożego Narodzenia oraz szczęśliwego Nowego Roku!

Zarząd Główny Organizacji Społecznej „Obwodowe
Towarzystwo Kultury Polskiej im. Adama Mickiewicza”
Redakcja „Gazety Polskiej Bukowiny”
Czerniowce, 24.12.2022 r.

Jan KASPROWICZ

Narodzenie Chrystusowe

(Na wysokościach chwała Bogu)
Na wysokościach chwała Bogu! chwała!
Na ziemi spój ludziom dobrej woli!
Zadrzyj z radości! zadrzyj, ziemio cała!

Bo czas nadchodzi, gdzie świat ten wyzwoli
Potęga serca i ducha potęga
Z tego, co rani, i z tego, co boli.

Wszystkie żywioły, które złość rozprzega,
Że w bezprzeznaczonym ścierają się boju,
Połącz w jedno promienista wstęga!

I będzie cisza w miejsce niepokoju,
I w miejsce żółci nastaną słodocze,
Będzie zwycięstwo po walkach i znoju.

I tam, gdzie szumią niedostępne dzicze
Kłosy lśnić będą w złotych blaskach słońca,
A blaski będą, jako sny dziewczycze:

Ta wszystka ziemia od końca do końca
Zaróżowieje od rannych promieni,
Bo oblubieniec idzie i obrońca;

Bo mąż ów idzie, co światłem śród cieni,
Co przed wiatrami ostona, co w suszy
Będzie jak woda żywności strumieni...

Rozetlij iskry śród ogniska duszy,
O ziemio grzeszna, lecz od dzisiaj święta,
Rodzie królewski, do dzisiaj pastuszy...

Wyglądź twarz swą, bo troską pomięta,
Świecie!... On, patrzaj! sieje ziarno pszenne,
I btoń da owoc, twoją ręką zżęta.

I używanie będzie już niezmiennie...
I będzie słońce po burzliwej chmurze,
Po zmrokach nocy jasne światło dzienne...

Nastanie zgoda w zwaśnionej Naturze:
Lampart z kozłeciem, z barankiem lwie szczenię
Będą igrały na libańskiej górze.

I wszystek byt ten okryje odzienie
Sprawiedliwości... Tak, nowe orędzie
To sprawiedliwość i spokoju tchnienie...

«Bukowińskie Spotkania» – це не лише творчість, а й дружба



УКРАЇНЬСЬКА ЧАСТИНА фестивалю відбувалася в особливих умовах. Та й, зрештою, організатори думали, варто фестиваль робити чи ні... Але таки вирішили: варто. Бо фестиваль – це не лише виступи, пісні, танці, буковинська

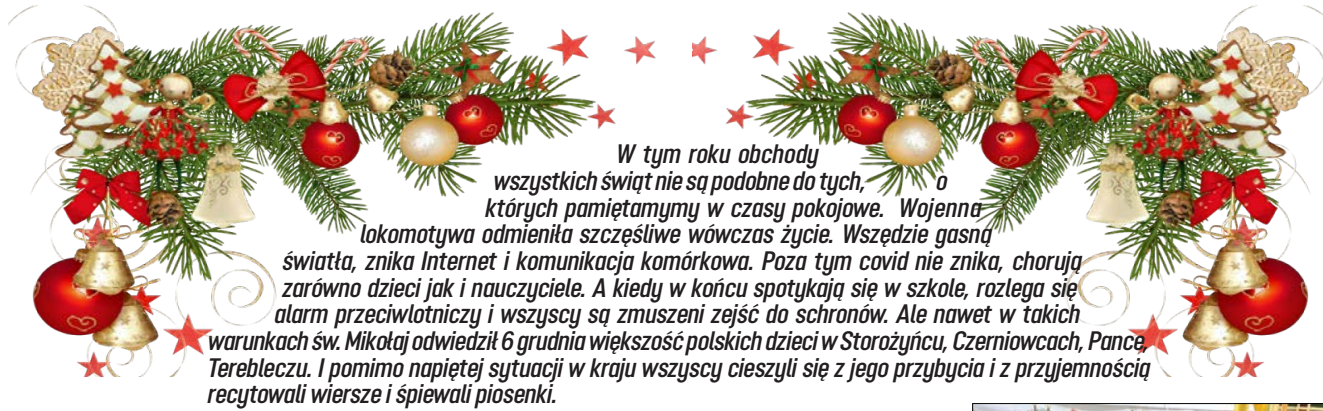
культура. А й підтримку України, дружня атмосфера, яка надихає вистояти і перемогти.

Новим цього року було і місце проведення заключного етапу «Буковинських зустрічей» – центр культури «Вернісаж», що на вул. І. Франка.

Колористики та патріотичної атмосфери додавали безліч робіт юних буковинських художників, які прикрашали стіни виставкової зали.

(Закінчення на 6-й стор.).





W tym roku obchody wszystkich świąt nie są podobne do tych, o których pamiętamy w czasy pokojowe. Wojenna lokomotywa odmiennie szczęśliwe wówczas życie. Wszędzie gasną światła, znika Internet i komunikacja komórkowa. Poza tym covid nie znika, chorują zarówno dzieci jak i nauczyciele. A kiedy w końcu spotykają się w szkole, rozlega się alarm przeciwlotniczy i wszyscy są zmuszeni zejść do schronów. Ale nawet w takich warunkach św. Mikołaj odwiedził 6 grudnia większość polskich dzieci w Storożycu, Czerniowcach, Pance Terebleczu. I pomimo napiętej sytuacji w kraju wszyscy cieszyli się z jego przybycia i z przyjemnością recytowali wiersze i śpiewali piosenki.



w Terebleczu



w Pance



w Czerniowcach



w Storożycu

Kaszubsko-bukowińska współpraca

PO 24 LUTYM Ukraina i Ukraińcy mieli okazję wiele razy poczuć braterskie i solidarne ramię Polski i Polaków. Obwód czerniowiecki nie jest wyjątkiem. Kolejnym potwierdzeniem tego w grudniu została wizyta w Czerniowcach gości z województwa pomorskiego RP. Do składu polskiej delegacji weszli: wójt Gminy Przywidz *Marek Zimakowski*, dyrektor Szkoły Podstawowej w Pomlewie *Michał Olejnik* wraz z córką *Michalina*, oraz radny Rady Miasta Gdańska, nauczyciel historii *Przemysław Malak*. Symbolicznie wizyta odbyła się w dniach 6-7 grudnia, kiedy to nasze kraje obchodziły Dzień Sił Zbrojnych Ukrainy i Świętego Mikołaja według obrządku katolickiego.

Przede wszystkim celem wizyty było spotkanie z dyrekcją i uczniami Czerniowieckiej Specjalistycznej Szkoły nr 4. Goście z Polski przyjechali nie z pustymi rękami i wręczyli dzieciom upominki, podarowali szkole agregaty prądotwórcze, zapoznali się z życiem szkoły w okresie stanu wojennego w Ukrainie i stworzyli solidne podstawy do podalszej współpracy i wymiany doświadczeń z administracją i nauczycielami placówki oświatowej.

Podczas pobytu w Czerniowcach goście z województwa pomorskiego mieli spotkanie z władzami obwodu w „budyńku ze lwami”, a także odwiedzili Dom Polski, gdzie ich gościli Prezes Obwodowego TKP im. Adama Mickiewicza *Władysław Strutyński* oraz członkowie Towarzystwa i mieszkańcy Czerniowiec, którzy jako wolontariusze, wiążą siatki dla frontu.

Dr Mariczka PROCIUK



Mimo wszystko najpiękniejsze święta...

Boże Narodzenie w okupowanej Polsce

PODZAS WOJNY nikt nie mówił: „wesółych świąt!”. To stałoby, jak wyjaśniał czujny obserwator okupacyjnej rzeczywistości, „w zbyt krzyżującym kontraście z rzeczywistością”. Boże narodzenie nadal jednak obchodzono, szukając choćby pozoru normalności.

„Ludność polska obchodzi święta pod każdym względem niewesoło, choć ostatnie wiadomości o wypadkach wojennych dodały trochę otuchy” – notował w 1942 roku Ludwik Landau, autor niezawodnej Kroniki lat wojny i okupacji. Dalej pisał:

Obroty na święta trochę się ożywiły; podniesione do niesłychanego poziomu ceny mięsa (100–120 zł za kg schabu, 500 zł za gęś itd.) nie wszystkim odstraszyły – ale jednak znaczna część przygotowanych na święta ilości pozostała dotąd nie sprzedana i w ostatniej chwili ceny chyba się gwałtownie załamały.

Przyjaciółom wolno było powiedzieć co najwyżej: „spokojnych świąt”. W obliczu ciągłego strachu przed łapankami były to życzenia wyjątkowo szczerze.

Najtrudniej było utrzymać fason w pierwszej wojennej Wigilii – niespełna cztery miesiące od chwili, gdy zawałił się dawny świat. Na żywej tkance miast i miasteczek aż za dobrze widać było ślady niedawnych walk.

Nie zasypano jeszcze wszystkich lejów po bombach, nie usunięto gruzów, a wielu poległych nie znalazło godnego miejsca pochówku. Jak pisze Władysław Bartoszewski w swoim wspomnieniu, opublikowanym przez tygodnik „Stolica” w 1957 roku, ludność myślała o nadchodzących świątach z głębokim smutkiem.

Kłęska kampanii wrześniowej i coraz trudniejsze warunki bytowe odciskały piętno na nastrojach Polaków. W niezliczonych domach była to pierwsza, ale wcale nie ostatnia Wigilia z wieloma pustymi miejscami przy stole.

Czary goryczy dopełniła okrutna zbrodnia Niemców. 27 grudnia 1939 roku w ramach odwetu za dwóch swoich funkcjonariuszy zabitych przez zwykłych kryminalistów zamordowali stu siedmiu mieszkańców warszawskiej dzielnicy Wawer.

Obok przynębionych sytuacja Polaków Boże Narodzenie 1939 roku obchodzili także zwycięscy naziści.

Już w połowie grudnia 1939 roku w Krakowie zaroilo się od bożonarodzeniowych akcentów. Gadzinówka „Goniec Krakowski” rozpisywała się o wzmozonym ruchu, o przekupniach z zabawkami choinkowymi, świeczkami, słodyczami i przede wszystkim z choinkami. Święta miały się odbyć jak zawsze – ale tym razem były to święta dla Aryczków i ku chwale Hitlera.

Mimo wszystkich przeciwności ludność okupowanego kraju nie traciła ducha. Życząc sobie nawzajem, aby kolejne święta można było obchodzić w wolnym kraju, już z początkiem grudnia zabierali się za przygotowania.

Bożonarodzeniowe drzewko było jednym z najważniejszych elementów budujących świąteczny nastrój. W okupacyjnych realiach jego zdobycie i przystrojenie stało się nie lada wyzwaniem.

Przyszły historyk i filmowiec, Wiesław Stradomski, wspominał, że w jego rodzinnym domu choinka była o połowę mniejsza niż dawniej. W dodatku kosztowała aż kilkanaście złotych. Choć był to spory wydatek, każdy starał się zdobyć drzewko albo przynajmniej pęk jedliny. Kiedy już w domu rozosił się zapach igliwia, przychodził czas na ubieranie choinki.

Ilustracja z pierwszej strony świątecznego numeru kolaboranckiego „Nowego Kurjera Warszawskiego” z 1939 roku.

Tradycyjnie wieszano się na niej świeczki, kolorowe cukierki, orzechy włoskie zawinięte w sreberka po czekoladzie, gwiazdki z papieru i kolorowej bibuły, watę imitującą śnieg, anielskie włosy i oczywiście bombki. Co konkretnie zdobyło choinkę, zależało od aktualnej sytuacji materialnej rodziny, ale też od wrześniowych bombardowań.

W wielu domach po delikatnych bombkach zostały tylko połamane odłamki. Marek Kolendo, który wspomagał rodzinę, handlując na

mitycznego Herkulesa i niewiele osób było w stanie mu sprostać. Polegając tylko na oficjalnych źródłach zaopatrzenia, pani domu mogła przygotować co najwyżej smutny erzac Wigilii. Dlatego niemal wszystkie gospodynie korzystały z przedświątecznej oferty czarnorynkowej.

Wielu standardowych pozycji wigilijnego menu nie sposób było dostać. Śledzi nie ma, a karp i szczupak są absurdalnie drogie? Żaden problem. Rybę faszerowaną można w końcu zrobić i bez ryby. Da się ją przyrządzić na przykład z gotowanej soi, ewentualnie z jajek. Kiedy już udało się dostać rybę, najczęściej były to stynki – małeńkie, obecnie prawie niespotykane w sprzedaży. Środek zimy to akurat sezon ich połowu.

Na wielu stołach wigilijnych królował barszcz. Tę postną zupę łatwo i tanio można przygotować w warunkach domowych. Wystarczy nastawić odpowiednio wcześniej zakwas i w Wigilię tylko ugotować zupę.

Jednak to nie barszcz zapychał brzuchy Polaków. Na wielkomijskich stołach gościły podczas tej uroczystej kolacji... kartofle w różnych odmianach. Wspominał o tym w 1958 roku



czarnym rynku papierosami, po latach wspominał choinkę z roku 1941: Niektóre zabawki i świecidełka były bardzo stare, kupione jeszcze przed urodzinami Jaśki. Część dotrwała, mimo obstrzału i zniszczenia domku w 1939 roku. Szczególnie trzy duże błyszczące kule, granatowe i zielona, zawsze wisiały na widocznych miejscach.

Pod choinką domownicy wypatrywali prezentów. W czasie wojny były to raczej praktyczne drobiazgi, które przydawały się na co dzień, niż przedmioty zbytku. Dzieci cieszyły się także ze słodyczy, których nie jadały na co dzień.

Z całej świątecznej krzątaniny największą troską było jednak wigilijne menu. Czy w zwyczajnym domu, który na co dzień był areną zmagania gospodyni z brakiem podstawowych produktów, dało się w ogóle przygotować dwanaście tradycyjnych potraw?

Stało się to wyczynem godnym

Władysław Bartoszewski: Apetyt zaspokajano plackami kartoflanymi na oleju lub po prostu kartoflami z surową cebulą (witaminy!). Chude ciasto z kartkową margaryną, w którym jaja zastępowano niekiedy dynią albo proszkiem jajecznym, pełniło obowiązki świątecznego deseru.

Choinka przed siedzibą władz nazistowskich w Katowicach. Grudzień 1939 roku.

Trochę lepiej było na prowincji. W małych miasteczkach, gdzie wiele było miejsc pod uprawy, łatwiej było o żywność. Także wieczera wigilijna mogła być przeżywana w sposób tradycyjny: z dwunastoma potrawami, stołem na kilkanaście i więcej osób, głośnym śpiewaniem kolęd i zagładaniem do obory, czy zwierzęta nie zaczęły mówić ludzkim głosem.

Takie święta z 1941 roku zapadły w pamięć Marii Kwiatkowskiej, młodej dziewczynie, którą wojna skazała na



tułaczkę wraz z matką i młodszym bratem:

Świąteczny stół zastawiono na dwadzieścia osób, pod obrusem leżało świeże siano, a na stole dwanaście dań [...]. Wsiedleńcy nic prawie nie posiadali, a gospodarze – też nie za bogaci – uczciwie dzielili się tym, co posiadali.

Były także rodziny, które z powodu niemieckich poczynań znalazły się w szczególnie trudnej sytuacji. Kiedy na co dzień nie miały co włożyć do garnka, nikt w nich nie czekał z radością na święta i nikt nie spodziewał się ich uroczystego obchodzenia. Dotykało to w szczególności najmłodszych członków takich rodzin. Czasami rodzice, którzy całymi dniami ciężko pracowali, podejmowali jeszcze wysiłek przygotowania Bożego Narodzenia w tajemnicy przed dziećmi. Takie święta często zapadały w pamięć do końca życia. Jedne z nich opisała Anna Rosel-Kicińska. Jako mała dziewczynka została wraz z rodzicami wyrzucona z gospodarstwa położonego na nowym terytorium Rzeszy. Zimą 1940 roku, tuż przed świętami, przesiedlono jej rodzinę do marnej izdebki w lasach Lubelszczyzny. W oczy bardzo szybko zajął im głód.

We wspomnieniach Rosel-Kicińska zanotowała: Zbliżały się kolejne okupacyjne święta Bożego Narodzenia. My, dzieci, chodziliśmy smutnie. Wiedzieliśmy, że nie mamy na co liczyć. W przeddzień wigilii rodzice wcześniej położyli nas spać, a sami siedzieli jeszcze przy stole. Zasnąłem, ale obudził mnie jakiś szelest. Palito się światło lampki. Zobaczyłam wtedy, że tata po cichu

oprawił choinkę, ustawiał ją na stoleczku w rogu naszej izdebki. Mama szybko, jak zwykle, kleiła z kolorowego papieru długie, długie łańcuchy i ubierała nimi choinkę. Wieszano na niej małe jabłuszka. Będziemy mieli Święta – pomyślałam i szczęśliwa usnęłam.

Według Anny Rosel-Kicińskiej to były mimo wszystko najpiękniejsze święta w jej życiu. Bożonarodzeniowa magia polegała nie na uginającym się od jada stole, obfitości skarbów pod choinką i mnóstwie lampek na niej. Dzięki świętom Polacy odrywali myśli od wojennej codzienności i celebrowali czas spędzony z rodziną.

Jedną rzeczą była w tych wojennych Wigiliach zdecydowanie inna niż dawniej. Pasterka. Niemcy w okupowanym kraju wprowadzili godzinę policyjną. Kto przebywał na drogach i ulicach w czasie jej obowiązywania bez odpowiedniego zezwolenia, ryzykował życiem.

Jak Polacy godzili te obostrzenia z tradycyjną mszą pasterską? I na to znalazł się sposób. Liturgię przesunięto na wczesny ranek. Dlatego w wielu domach, zwłaszcza tych, w których do stołu zasiadało więcej osób, biesiadowano, kolędowano i politykowano do świtu. Kiedy zegar wybijał właściwą godzinę, towarzystwo ruszało do kościoła.

Po pasterce wszyscy rozjeżdżali się do swoich domów i kładli się spać po bardzo długiej nocy.

Aleksandra ZAPRUTKO-JANICKA.

(Fragment z książki „Okupacja od kuchni” poświęconej zaradności Polek podczas II wojny światowej).

На знак солідарності з Україною

У польському місті Краків щодня від учора і до 1 січня на хвилину вимикатимуть підсвітку ряду визначних місць. Це відбувається в межах акції Lights for Ukraine (Вогні для України) на знак солідарності з українцями, які потерпають від відключень світла внаслідок російських ракетних ударів по енергетичній інфраструктурі.

Так, на хвилину о 19:00 вимикатимуть підсвічування Великопольського палацу, базиліки Святої Марії, вежі ратуші, Суконних рядів, кургану Костюшка та пішохідного мосту отця Бернатка.



Styczeń

Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	So	N
						1
2	3	4	5	6	7	8
9	10	11	12	13	14	15
16	17	18	19	20	21	22
23	24	25	26	27	28	29
30	31					

1.01 – Nowy Rok; 6.01 – Trzech Króli;
21.01 – Dzień Babci; 22.01 – Dzień Dziadka

Luty

Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	So	N
		1	2	3	4	5
6	7	8	9	10	11	12
13	14	15	16	17	18	19
20	21	22	23	24	25	26
27	28					

2.02 – Matki Boskiej Gromnicznej;
14.02 – Walentynki; 16.02 – Tłusty Czwartek;
21.02 – Śledzik; 22.02 – Popielec

Marzec

Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	So	N
		1	2	3	4	5
6	7	8	9	10	11	12
13	14	15	16	17	18	19
20	21	22	23	24	25	26
27	28	29	30	31		

8.03 – Dzień Kobiet

Kwiecień

Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	So	N
					1	2
3	4	5	6	7	8	9
10	11	12	13	14	15	16
17	18	19	20	21	22	23
24	25	26	27	28	29	30

1.04 – Prima aprilis; 2.04 – Niedziela Palmowa;
6.04 – Wielki Czwartek; 7.04 – Wielki Piątek;
8.04 – Wielka Sobota; 9.04 – Wielkanoc;
10.04 – Poniedziałek Wielkanoc

Maj

Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	So	N
1	2	3	4	5	6	7
8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28
29	30	31				

1.05 – Święto Pracy; 2.05 – Dzień Flagi RP;
3.05 – Święto Konstytucji 3 Maja;
21.05 – Wniebowstąpienie;
26.05 – Dzień Matki; 28.05 – Zielone Świątki

Czerwiec

Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	So	N
			1	2	3	4
5	6	7	8	9	10	11
12	13	14	15	16	17	18
19	20	21	22	23	24	25
26	27	28	29	30		

1.06 – Dzień Dziecka;
8.06 – Boże Ciało; 23.06 – Dzień Ojca

Bukowiny

GAZETA POLSKA

Lipiec

Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	So	N
					1	2
3	4	5	6	7	8	9
10	11	12	13	14	15	16
17	18	19	20	21	22	23
24	25	26	27	28	29	30
31						

Sierpień

Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	So	N
		1	2	3	4	5
6	7	8	9	10	11	12
13	14	15	16	17	18	19
20	21	22	23	24	25	26
27	28	29	30	31		

15.08 – Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny;
15.08 – Święto Wojska Polskiego

Wrzesień

Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	So	N
				1	2	3
4	5	6	7	8	9	10
11	12	13	14	15	16	17
18	19	20	21	22	23	24
25	26	27	28	29	30	

30.09 – Dzień Chłopaka

Październik

Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	So	N
						1
2	3	4	5	6	7	8
9	10	11	12	13	14	15
16	17	18	19	20	21	22
23	24	25	26	27	28	29
30	31					

14.10 – Dzień Nauczyciela

Listopad

Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	So	N
		1	2	3	4	5
6	7	8	9	10	11	12
13	14	15	16	17	18	19
20	21	22	23	24	25	26
27	28	29	30			

1.11 – Wszystkich Świętych; 2.11 – Zaduszki;
11.11 – Święto Niepodległości;
29.11 – Andrzejki

Grudzień

Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	So	N
				1	2	3
4	5	6	7	8	9	10
11	12	13	14	15	16	17
18	19	20	21	22	23	24
25	26	27	28	29	30	31

4.12 – Barbórka; 6.12 – Mikołajki; 24.12 – Wigilia Bożego Narodzenia; 25.12 – Boże Narodzenie;
26.12 – Boże Narodzenie; 31.12 – Sylwester





Fundacji Bukowińska „Bratnia Pomoc” w Lubaniu 30 lat

30 LAT TEMU do życia powołana została Fundacja Bukowińska „Bratnia Pomoc”. To za sprawą jej działalności duża część mieszkańców Lubania miała okazję „odkryć” i poznać historię, tradycje i zwyczaje tej fascynującej krainy - często w literaturze nazywanej „Europą w pigułce”, „Europą w miniaturze”, „Szwajcarią Wschodu”.

W imieniu samorządu miejskiego Jubilatów życzenia składali Kamil Glazer, Arkadiusz Słowiński Mateusz Zajdel oraz Teresa Kraska i Stanisław Ryszard Jastrzębski, a ze strony starostwa Walery Czarnecki.

Dziękujemy za dotychczasowe 30 lat działalności i prosimy o dalsze lata

aktywności. W zdrowiu i pogodzie ducha. Dołączamy się do tych pozdrowień i ze swojej strony życzymy szanownym Jubilatom nowych sukcesów w tak ważnej działalności na rzecz promowania kultury i tradycji Bukowińczyków, dzięki której coraz więcej mieszkańców Lubania, i nie tylko, poznaje naszą piękną Małą Ojczyznę – Bukowinę.

Zarząd Główny Organizacji Społecznej „Obwodowe Towarzystwo Kultury Polskiej im. Adama Mickiewicza” w Czerniowcach, Redakcja „Gazety Polskiej Bukowiny”

«Bukowińskie Spotkania» – це не лише творчість, а й дружба

(Початок на 1-й стор.).

Тут вже традиційно розмістилася щорічна експозиція «Буковинський розмай», яка відбувається вже понад 40 років. Звісно, цього року роботи учнів мистецьких шкіл області були переважно на патріотичну тематику.

Та, власне, про фестиваль. У ньому взяли участь десяток буковинських колективів і один – із Румунії. На жаль, не змогли доїхати польські гурти. Свято розпочалося танцем «Європейська родина» народного аматорського ансамблю народного танцю «Юність» ЦПК м. Чернівці. А ведучими були чоловік-буковинець і дві жінки – полька і румунка.

Хвилиною мовчання вшанували загиблих українських Героїв. Відтак – «Bukowińskie Spotkania» – це один із найбільших транскордонних культурних проєктів, які систематично проводяться у Центральній Європі в останні три десятиліття. І саме «Буковинські зустрічі» є тими мисточками, які об'єднують вихідців і Буковини, які живуть у різних країнах, – звер-



ступний, 2023-й рік, на фестиваль передбачено фінансування у 350 000 гривень.

Відтак народні аматорські ансамблі та фольклорні колективи дарували глядачам своє мистецтво. З вокально-хореографічною композицією «Буковино, ти зелена» виступив ансамбль «Колос» Мамаївської громади.

Дві композиції – українською та польською мовами виконав польський фольклорний колектив «Ехо Пруту» обласного Товариства польської культури імені Адама Міцкевича. Одна з пісень польською мовою так і називалася – «Нехай буде мир».

Пісню «Чорна гора» виконав ансамбль «Династія» із села Чагор.

А ансамбль «Козацька берегиня» із Чернівців заспівав буковинську народну пісню «По той бік гора». Хореографічну картину «Гуцулочка» представив ансамбль танцю «Неогалактика» з Чернівців.

А ще у фестивалі брали участь фольклорний колектив «Барвистий розмай» культурно-просвітницького центру міста, оркестр народної музики «Буковина» Центрального палацу культури міста Чернівці, вокальний ансамбль «Червона калина» з Лужан, ансамбль «Черемшина» з Вашківців, оркестр народних інструментів «Буковинський візерунок» музичної школи №4.

А вокальний ансамбль «П'ятра Шоймлуй» спільно із театром народних традицій «Чернівчанка» виконали відому пісню «Заграй ми, цигане старий».

До речі, при вході у «Вернісаж» всі охочі могли взяти участь у майстер-класах з пов'язання хустки та одягання традиційних буковинських строїв.

Викладач-методист Чернівецької



нунся до учасників та глядачів незмінний директор фестивалю Збігнєв КОВАЛЬСЬКІ. – Зараз українці боронять всю Європу. А ми тут, бо нас об'єднує Буковина. І дуже хочеться вірити, що в таких воєнних умовах фестиваль проводиться востаннє.

Привітав присутніх і керівник вокального гурту «П'ятра Шоймлуй» з румунського міста Кимполунг-Молдовенеск Вірджіл МАКОВЕЙ.

Він і наші румунські друзі, вкинули конверти з грошима у скриньку – на підтримку ЗСУ, підтримавши глядачів, кожен з яких жертвував на українську армію.

Заступник Чернівецького міського голови Юрій ЛЕСЮК передав вітання від мера



Чернівців Романа Клічука. Він зауважив, що в місті думали, проводити фестиваль чи ні. Але вирішили, що це традиційне свято не лише пісні, а й дружби та підтримки.

Начальниця управління культури Чернівецької міської ради Юлія САФТЕНКО зауважила, що від 2018 року фестиваль фінансує управління культури. І на на-

музичної школи №2 Олена Труфен навчала пов'язувати хустки, а сама вона може зав'язати хустку дуже швидко – за дві хвилини...

Завершився фестиваль «Буковинські зустрічі» спільним виконанням пісні «Ой у лузі, червона калина».

Наталія ФЕЩУК. Фото авторки.



DOBRA WIEŚĆ dotarła do nas z Polski. W mieście Mrągowo w czasopiśmie Dziennikarzy Polskich BEZWIERSZÓWKI, Nr 2, Listopad 2022 został nadrukowany artykuł naszej rodaczki, Polki pani **Łucja USZAKOWEJ** – członka Zarządu Głównego Obwodowego Towarzystwa Kultury Polskiej im Adama Mickiewicza. Jej artykuł ukazał się pod rubryką **Na kresach niezłomnej woli. Oto on:**



zawsze znikł mi z oczu. Więcej go nigdy nie spotykałam. Tylko z biegiem czasu dowiedziałam się, że ciągle byłam śledzona i posiadałam tezkę osobową w Służbie Bezpieczeństwa. De iure Ukraina zdobyła niepodległość po upadku sowieckiego imperium, de facto Moskwa rządziła systemem politycznym i gospodarczym Ukrainy. Polskie szkolnictwo w

Historia znad Prutu

Łucja USZAKOWA
„Tam szum Prutu Czeremoszu Huculom przygrywa” ... Właśnie tu przyszłam na świat w uroczym i zabytkowym mieście nad Prutem. Mieście, które nie zaznało wojen oraz dewastowania. Lata okupacji również nie zmieniły perły Bukowiny. Czernowitz, Cernăuți, Черновцы, Чернівці. Te wszystkie nazwy oznaczały na mapie moje ojczyste Czerniowce w różnych okresach historycznych. Tutaj dominuje trochę inna kultura, wielki wkład, w którą wniosła wielokulturowa wspólnota mieszkańców „babci Austrii”, jak mawiają starsi mieszkańcy.

Z DZIECIŃSTWA pamiętam, że u babci na ścianie wisiło zdjęcie cesarza Franza Józefa z rodziną. Nie było w tym żadnego przymusu, ponieważ pozostawało na swoim miejscu do samej śmierci mojej babci w niepodległej Ukrainie. Nie wiadomo od kiedy mieszkańcami Czerniowiec byli Polacy. Może pojawili się tutaj w czasach Kazimierza Wielkiego, a może później.

Wśród moich rodaków w okresie doby austriackiej pierwszeństwo dźwiz Antoni Kochanowski, który aż 42 lata służył miastu jako radny miejski, a przez 27 lat pełniąc funkcję burmistrza względnie prezydenta, gruntownie odmienił oblicze miasta, w uznaniu za co otrzymał tytuł honorowego obywatela miasta, a siedem lat później – honorowego burmistrza. „Złoty wiek” Czerniowiec wiązał się z jego imieniem. Miasto miało charakter wielonarodowy. Mieszkali w nim Niemcy, Rusini (Ukraińcy), Żydzi, Rumuni, Polacy. Ale już z początkiem listopada 1918 roku dyplomacja przestała uznawać istnienie Austro-Węgier.

Koniec wszystkich imperiów jest jednakowy – ich nieunikniony upadek. Podczas Pierwszej wojny światowej miasto zostało zajęte przez Rosjan w kwietniu 1916 r. W okresie 1918-1940 oraz 1941-1944 należało do Rumunii (z przerwą na okupację sowiecką w latach 1940-1941). Rumuński okres panowania wymagał powszechnego użycia języka rumuńskiego. Moi rodzice urodzeni w tym państwie uczęszczali do szkoły rumuńskiej. Ale ustawa o szkolnictwie prywatnym dała możliwość Polakom założenia w 1925 roku Polskiej Macierzy Szkolnej.

SOWIECKA OKUPACJA

Okupacja sowiecka położyła kres wszystkiemu co polskie. Do Czerniowiec wkroczyli „aswabaditeli”. Na wyzwolenców czekały liczne zmiany, deportacje, walka z Bogiem i kościołem. Bukowina została podzielona na północną (ZSRR) i południową (Rumunia). Babcia cioteczna Jadwiga w poszukiwaniu męża, przekraczając nielegalnie nową granicę, została oskarżona o szpiegostwo na korzyść Rumunii i trafiła do tagrów na 15 lat. Wróciła z ziemi nieludzkiej z dzieckiem, ale już do Rumunii. Mąż dokonał adopcji niechętnie, chłopczyk na zawsze pozostał dla niego bękartem, chociaż w swój sposób uratował chorej matce życie. Babcia nieraz gościła siostrę z synkiem, który nosił imię Radu. Pamiętam, jak kpił ze mnie, nazywając „rusojką” (po rumuńsku Rosjanką). Jaka ironia losu! Ale na dziecko niepożądane czekał los tragiczny. Zginął w wieku 14 lat, spadłszy z lipy.

Podczas II wojny światowej północna Bukowina razem

z Czerniowcami dwukrotnie przechodziła z rąk do rąk. Pod koniec wojny podział Bukowiny między ZSRR i Rumunię został uznany traktatem pokojowym. Dziadek, który został rekrutowany do Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, ciężko zachorował

były nietatwe. Jako małe dziecko nie wiedziałam jeszcze, co to jest hymn państwa, ale gdy słyszałam przez radio „Mazurka Dąbrowskiego”, odczuwałam dreszcze i tzy płynęły mi z oczu. I tak do dziś. Zamiłowanie do muzyki odziedziczyłam po ojcu. Pamiętam, jak mama nieraz pragnąc ciszy w domu, wymawiała tacie: „Ciebie zrobiono na bębnach!” Już nieco później dowiedziałam się od cioci, jak wiele w tym jest sensu. Mój dziadek ze strony ojca rzeczywiście grał na bębnach w kapeli wiejskiej, którą wówczas zaproszono do Czerniowiec na powitanie cesarza austriackiego Franciszka Józefa.

Sama nie wiem, w jaki sposób zawiązała się korespondencja pomiędzy moim ojcem a zespołem „Mazowsze”. W rodzinnej bibliotece do dziś zachował się tomik z repertuarem zespołu oraz z dedykacją państwa Sygietyńskich. Mając niespełna 12 lat znałam prawie wszystkie pieśni z tej książki.

POLSKOŚĆ ŻYJE W CZERNIOWCACH

Dobrze pamiętam swój pierwszy wyjazd za „żelazną bramę” w 1986 roku. Wspólnie z mężem i synem odwiedziliśmy rodzinę dziadka ciotecznego, który został wywieziony w latach wojny do Niemiec na prace przymusowe i tam

Czerniowcach na początku lat 90. startowało od zera. Brak podręczników, programów, pomocy dydaktycznych a najważniejsze – wykształconej kadry pedagogicznej. Dzięki stałej współpracy z Obwodowym Towarzystwem Kultury Polskiej im. A. Mickiewicza, polska szkoła w Czerniowcach otrzymuje podręczniki, sprzęt techniczny, meble i inne pomoce dydaktyczne. Stało to możliwe dzięki dobrej współpracy Zarządu Głównego Towarzystwa ze Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska”, Fundacjami „Pomocy Polakom na Wschodzie”, „Pomocy Polskim Szkołom na Wschodzie”, z Fundacją im. T. Goniewicza w Lublinie, Konsulatem Generalnym RP we Lwowie i Winnicy oraz licznymi ofiarodawcami z Łodzi, Konina, Nowej Soli i innych polskich miast.

Warto podkreślić wielkie zaangażowanie „Wspólnoty Bukowińskiej” z Zielonej Góry i Nowej Soli. W tej chwili polskimi szkołami opiekuje się Fundacja „Wolność i Demokracja”.

W krótkim okresie działania zdążyła wyposażyć pracownie języka polskiego w Polskim Domu i w Polskiej Szkole Niedzielnej. W 2023 roku szkoła, która od 2013 roku została przekształcona w Polskie Centrum Kulturalno-Oświatowe, miała obchodzić swój 30-letni jubileusz.

A TERAZ ZNÓW WOJNA...

O ataku Rosji na nasz kraj dowiedziałam się nad ranem z telewizji. Najmłodszym Ukraincom i dzieciom z polskich rodzin wojna odebrała beztrudne dzieciństwo. Nieco starszym, marzenia o studiach i budowaniu przyszłości w ojczyźnie. Od pierwszych dni inwazji odczuwamy braterską dłoń narodu polskiego. Polska jest w ścisłej czołówce państw, które przyjęły uchodźców z Ukrainy. Łącząc się dziś z Rodakami, chylę przed nimi czoła z wielką wdzięcznością, za okazane serce pomoc i wsparcie w te trudne czasy.

PS

W 2015 roku napisałam wiersz „Moje kolory”, który jest aktualny do dziś. Oto on:

Błękit to kolor jasnego nieba,
Żółt jako ktoś dojrzałego chleba,
To barwy domu i ziemi żyźnej
Mojej zranionej ojczyzny.
Białoczerwony to kolor tęsknoty,
Niedośpiewanej przez ojca „Roty”,
Kolor mojego dziadka rodu –
Bohaterów narodu.
Najlepszym malarzem

Ty jesteś Panie,
Ty stroisz ziemię w piękne ubranie.
Zieleń przyrody i barwy tęczy
Tobie zawdzięczam.

Lecz tylko jeden rujnuje i niszczy,
On dusze ludzkie zamienia
w zgliszcza.

On broczy ołtarze i
rzucza dzwony –

Kolor czerwony.
To kolor piekła i kolor kata,
Pod jego sztandarem szedł
brat przeciw bratu.

On siewcą nieprawdy i zakłamania,
Wiary prawd zaniechania.
O stwórcu, usłysz moje modły,
Weź w swą opiekę świata godło.
Niech w nim nie zabraknie koloru
żadnego Oprócz jednego.

Opracowała Hanna SZYMBORSKA



Łucja USZAKOWA urodziła się w Czerniowcach w 1952 roku w rodzinie inteligentnej. W 1969 roku po ukończeniu szkoły średniej rozpoczęła studia na wydziale romanistyki Czerniowieckiego Uniwersytetu Państwowego. Po studiach 12 lat pracowała w Naukowej Bibliotece Uniwersyteckiej.

w okopach na gruźlicę, został wcześniej zdemobilizowany. Wrócił wcześniej, ratując babcię i mamę przed deportacją na Donbas. W Czerniowcach po wojnie został powołany komitet, który wpisywał na listę Polaków chętnych na wyjazd do Polski. Ale babcia wbrew woli dziadka i mamy, wolała zrezygnować, motywując, że Rumuni wrócą i sytuacja się zmieni. Wiele rodzin polskich wyjechało z Czerniowiec na zachód Polski. Rumuni nie powrócili. Rozpoczęła się doba sowiecka. Nowe komunistyczne porządki nie zdążyły zniekształcić oblicza Czerniowiec sprzed bolszewickiego przewrotu ukraińskiej części Bukowiny. Wąziutkie uliczki, przydrożne kapliczki i piękne studzienki, które na swoim podwórku uważa za obowiązek postawić każdy miejscowy gospodarz, świadczą o głębokich tradycjach naszego regionu. Mieszkanina kultur: rumuńskiej, austriackiej, polskiej i ukraińskiej, krzyczy do nas z każdej tablicy, pomnika czy napisu z datą budowy tego czy innego budynku. Żeby naprawdę docenić piękno Czerniowiec,

trzeba je odwiedzić. Skromną namiastką podróży do „Małego Wiednia Wschodu”.

MARZENIA O POLSCE

Zawsze marzyłam o zamieszkanu w Polsce. Polska stała się więc moja rodzina. W domu nie używano innego języka poza polskim, dlatego pierwsze kontakty z ukraińskimi i rosyjskimi dziećmi

Swoją miłością do wszystkiego co polskie zawdzięczam rodzicom i dziadkom. Ale najwięcej ze wszystkich wpajał mi tą świętą miłość mój Ojciec. Brał mnie na kolana i opowiadał polskie bajki i baśnie, śpiewał polskie pieśni. I żaden reżim nie potrafił mu tego zabronić. Często opowiadał o swojej wielodzietnej rodzinie, którą wcześniej opuścił. Chciał zostać księdzem, swoje lata młodości spędził u ojców jezuitów w Czerniowcach. Jednak marzenia się nie spełniły. Podczas procesji na święto Bożego Ciała zobaczył piękną jak anioł dziewczynkę sypiącą kwiaty. Tak właśnie poznali się moi rodzice. Od ojca dowiedziałam się, że jego rodzice, a moi dziadkowie wywodzą się z Górali Czadeckich, dlatego posługują się takdziwną gwara.

Nigdy nie uczęszczałam do polskiej szkoły, w Czerniowcach jej nie było. Moją pierwszą polską lekturą był „Płomyczek”, a później „Płomyk” oraz inne czasopisma sprzedawane w kioskach. Zamiast telewizji – polskie radio, które w owych czasach było nicią łączącą z krajem. Pamiętam, z jaką niecierpliwością czekaliśmy na kolejne odcinki powieści radiowych „Matysiakowie” i „W Jezioranach”, na koncerty życzeń.

W Czerniowcach zawsze wirowało życie kulturalne. Co niedzielię chodzono całą rodziną do teatru dramatycznego. Często na scenie teatru letniego w parku gościliśmy słynne zespoły zza granicy w tym „Mazowsze” i „Słask”.

W 1986 roku wraca do swojej szkoły, gdzie łączy pracę pedagogiczną (nauczyciel języka francuskiego) z pracą w szkolnej bibliotece. W 1993 roku razem z ojcem Ludwikiem Markulakiem założyła przy ukraińskim Gimnazjum nr 3 Polską Szkołę Niedzielną, a w 1998 roku – folklorystyczny zespół dziecięcy „Kwiaty Bukowiny”.

Wiersze w języku polskim zaczęła pisać w 1992 roku. Jej utwory weszły do antologii wierszy współczesnych poetów polskich zamieszkałych na Ukrainie „Gdzie jesteś, Ojczyzno...” (Warszawa, 1996), „Habemus Papam” (Lwów, 2001) i „Tomiku poezji kresowej” wydanego w Mrągowie (2016). Jej wiersze drukowały czasopisma i gazety: „Rota”, „Magazyn Polski” (Grodno, Białoruś), „Gazeta Lwowska”, „Kurier Galicyjski”, „Gazeta Polska Bukowiny”. W 2015 roku przy wsparciu Fundacji „Bukowińska Bratnia Pomoc” został wydany w Nowej Soli (Polska) tomik wierszy „Z Polską w sercu”. Za wiersz „Modlitwa” poetka została laureatką konkursu im. Kazimierza Wierzyńskiego (Przemyśl). Zajmuje się tłumaczeniem pieśni bukowińskich na język polski.

Od 2007 roku wchodzi w skład redakcji odrodzonej „Gazety Polskiej Bukowiny”. Za wieloletnią działalność polonijną Łucja Uszakowa została wyróżniona Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Odznaką Zasłużony dla Kultury Polskiej, Złotym Krzyżem Zasługi.

Grudniowe przedświąteczne dni obchodzą swoje 70. urodziny weteran Towarzystwa Kultury Polskiej im. A. Mickiewicza w Storożyńcu Pani

GIZELA SZENDEROWA.

Z okazji tak pięknego Jubileuszu składamy najpiękniejsze i najszczerze życzenia długich lat życia przepelnionych zdrowiem i opieką Bożą, pogody ducha, wiary, nadziei, miłości!

TKP im. A. Mickiewicza w Storożyńcu Do tak pięknych pozdrowień dołącza się Zarząd Główny Organizacji Społecznej „Obwodowe Towarzystwo Kultury Polskiej im. Adama Mickiewicza”.



Staropolskie przepisy na Boże Narodzenie



Słaska makówka

Wigilia bez makowego rarytasu nie może się obejść, w zależności od tradycji jest to kutia, makówka albo coś innego pysznego. Mieszą ją tradycje, ale ta właśnie makówka skradła serca wszystkich, bo jest tak pyszna, że nie wyobrazić sobie świąt bez tej smakowitości.

SKŁADNIKI: 400 g mielonego maku, 2 litry mleka, 1 bułka, 100 g migdałów, 200 g rodzynków, 100 g płatków migdałowych, 1 łyżka miodu, sporo cukru tj. 4 łyżki + 12 łyżek + jeszcze trochę, 2 łyżeczki masła, szczypta soli.

PRZYGOTOWANIE: Migdały zalewamy wrzątkiem na jakieś 30 minut, a następnie obieramy je ze skórek. Rodzinki zalewamy wrzątkiem na moment, odcedzamy i pozostawiamy na sicie. Bułkę kroimy na kromeczki i dajemy do miski.

Mleko gotujemy w dwóch garnkach: do większego wlewamy półtora litra mleka, do mniejszego – rondelka na przykład, pół litra mleka. W tym większym garnku będziemy gotować mak, a ten mniejszy garnek będzie do dolewek. Ale to później. Teraz mleka zagotowujemy. Dodajemy też do każdego garnka po łyżeczce masła i szczyptę soli. Mniejszy garnek ugotuje się szybciej. Gdy już się ugotuje, dodajemy 4 łyżki cukru, mieszamy i odkładamy na bok. Do większego garnka, gdy mleko już się ugotuje, dodajemy 12 łyżek cukru, mieszamy.

Następnie ten większy garnek z mlekiem w powrotem gotujemy na wolnym ogniu i wysypujemy stopniowo, cały czas mieszając – 400 g mielonego maku. Następnie wysypujemy płatki migdałowe i dodajemy jedną łyżkę miodu, mieszamy i czekamy aż się zagotuje. Następnie gotujemy na wolnym ogniu przez 15 minut mieszając od czasu do czasu.

I przystępujemy do działania. Bułki wrzucamy do mleka z makiem, które jest gorące, takie ma być, nie studzimy tego, działamy na gorąco. Bułki obracamy widelcami, by nasiąkły i przekładamy na dno miski. Sypujemy rodzynkami, migdałami, łyżką jeszcze nalewamy trochę tej masy makowej, wygładzamy i znów bułki do maku, rodzynki itd. W międzyczasie ta masa makowa gęstnieje, wtedy dolewamy tego mleka z rondelka, dolewamy tak kilka razy. Masa makowa nie może być zbyt gęsta, bo stanie się sucha, a bułka ma ładnie nasiąkać tym mlekiem. Warstwy bułek możemy też posypywać

cukrem – to ma być SŁODKIE.

Na końcu dekorujemy bakaliami i pozostawiamy do wystudzenia. Gdy wystygnie to przykrywamy folią i chowamy do lodówki na całą noc. I zajadamy następnego dnia. To jest przepyszne!

Sałatka śledziowa na wigilię

SKŁADNIKI: 4 filety śledziowe, 5 ogórków korniszonych, 4 plastry papryki konserwowej, Pół puszki kukurydzy, 2-3 łyżki majonezu, 2-3 łyżki jogurtu naturalnego



PRZYGOTOWANIE: Śledzie wymoczyć w wodzie na ok 4 godziny, co jakiś czas zmieniając im wodę. Ogórki oraz paprykę pokroić drobno i przełożyć do odsączenia na sitko. Gdy śledzie są już wymoczone pokroić je w drobną kostkę, przełożyć do miski, wrzucić resztę składników i całość wymieszać. Sałatki nie doprawiać żadnymi przyprawami, ona po kilku godzinach jak się przegryzie zrobi się naprawdę wyrazista w smaku.

Riczet

SKŁADNIKI: 35 dag fasoli, 2 białe cebule, 15 dag kaszy jęczmieńnej, 2 ząbki czosnku, 30 dag wędzonego boczk, 1 łyżka papryki słodkiej wędzonej, sól do smaku, 3-4 łyżki oleju

PRZYGOTOWANIE: Fasolę namoczyć na noc, następnie odcedzić. Cebulę obrać, posiekać i podsmażyć na oleju razem z czosnkiem i mieloną papryką. Po czym wrzucić fasolę, kaszę, pokrojony boczek i zalać wodą (tyle wody aby przykryła potrawę). Gotować na wolnym ogniu przez pół godziny, przyprawić solą do smaku i podawać z pieczywem.

Bigos

Jak w domu przygotować prawdziwy, staropolski bigos. Aby bigos uzyskać najlepszy smak, wszystkie jego składniki smakowe powinny dokładnie się połączyć. Ponieważ przygotowujemy go z kiszanej kapusty, nie jest poddatny na szybkie psucie, dlatego najlepiej jeżeli będziemy gotowali tą potrawę przez kilka dni - wielokrotnie schładzany i odgrzewany bigos jest jeszcze lepszy niż świeży. Jeżeli robisz już bigos to tylko wg. tej receptury.

SKŁADNIKI: 2-2,5kg kiszanej kapusty, 1/2 główki świeżej kapusty poszatkwanej, kilka kapeluszy suszonych grzybów, 3 marchewki, 2 pietruszki, 1/2 selera, 4 duże cebule, 60g słoniny, niepełna szklanka czerwonego, słodkiego (ważne!) wina,

3 liście laurowe, po kilka ziaren ziela angielskiego i pieprzu czarnego utłuczonego w moździerzu, 6 jagód jałowca, 1/3 łyżeczki kminku całego, 1kg różnych gatunków mięsa (wieprzowina, wołowina, drób i dziczyzna), 200g wędzonej kiełbasy, 200g wędzonej szynki, 200g wędzonego boczk, cukier, sól, 2 łyżki powideł śliwkowych i doprawić go miodem zamiast cukru.

PRZYGOTOWANIE: Suszone grzyby płuczemy, zalewamy szklanką wody i odstawiamy do wymoczenia na 45 minut. Warzywa obieramy i płuczemy, kroimy na kawałki. Cebulę obieramy i kroimy w drobną kostkę.

Mięsa płuczemy, kroimy na duże kawałki, wkładamy do garnka, zalewamy ok. 1 litrem zimnej wody, dodajemy warzywa, połowę posiekanej cebuli zagotowujemy i gotujemy przez 30 minut na wolnym ogniu.

Do mięsno-warzywnego wywaru dodajemy grzyby wraz z wodą, w której się moczyły, gotujemy na wolnym ogniu kolejne 30 minut. W razie potrzeby można dolać wody.

Wycinamy z wywaru mięsa i grzyby. Mięsa kroimy w kostkę 2x2 cm, a grzyby w paseczki. Wywar przecedzamy przez perlonowe sito, mocno odciskając warzywa.

Kapustę kiszoną lekko odciskamy z nadmiaru soku, kroimy. Wkładamy do garnka wraz ze świeżą kapustą, zalewamy wywarem z gotowania mięsa i warzyw, dodajemy liście laurowe, ziele angielskie, jagody jałowca oraz kminek i dusimy na małym ogniu przez 1 godzinę.

Słoninę oczyszczamy, kroimy w drobną kostkę i smażymy z pozostałą cebulą.

Wędliny oraz boczek kroimy w plasterki. Do garnka z kapustą wrzucamy pokrojone w plasterki wędliny, podsmażoną słoninę wraz z cebulą oraz ugotowane mięsa, dusimy, pod przykryciem, na małym ogniu kolejną godzinę.

Do bigosu wlewamy wino, doprawiamy do smaku solą, utłuczonym pieprzem oraz cukrem. Dusimy 10 minut.

Podajemy z ziemniakami, świeżym pieczywem lub jako samodzielne danie. * Smak bigosu możemy również wzbogacić o inne ulubione zioła np.: majeranek czy suszony lubczyk.

* zamiast czerwonego wina, do bigosu możemy dodać koncentrat pomidorowy. Na dużej patelni zasmażamy pokrojone wędliny, dodajemy koncentrat, chwilę podgrzewamy i mieszamy z bigosem.



Przy wigilijnym stole

Jan KASPROWICZ W których duch mieszka na podłość za hardy,

Przy wigilijnym stole
Łamiąc opłatek święty,
Pomnijcie, że dzień ten radosny
W miłości jest poczęty;

Że, jako mówi wam wszystkim
Dawne, odwieczne orędzie,
Z pierwszą na niebie gwiazdą
Bóg w waszym domu zasiędzie.

Sercem go przyjąć gorącym,
Na ścieżaj otworzyć wrota –
Oto, co czynić wam każe
Miłość, największa cnota.

A twórczych pozbawił się ogni,
Sromotnie zamknawszy swe wnętrze,
Kto z bratem żyje w niezgodzie,
Depczą orędzie najświętsze.

Wzajemne przebaczyć winy,
Koniec położyć usterce,
A z walki wyjdzie zwycięsko
Walczące narodu serce.

Maria ILNICKA

Łamię się z wami dziś opłatkami białymi,
Wy wszyscy moi, dalecy, czy bliscy:
Wy, co za błędnej gwiazdy ideałem
Po świecieście się rozproszyli całym.
Wy, co pijecie z rzek lodowych zdroj,
Ducha nie dając pod troski nawakem,
Wy wierni, mocni, wytrwali –

Wy wszyscy,
Których rząd jasny przed
wzrokiem mi stoi;
Związani ze mną węzłem
wiecznie trwałym,
Z wami się łamię dziś opłatkami białymi.

I z wami, którzy w życiu ciężkim trudzie
Orzecie ziemi naszej zagon twardy,
Czystego serca i uczynków ludzie,

Wy, co grodziecie się murem pogardy
Od tego, co jest pełzania zakalem;
W żadnego błota niestarczani brudzie,
Którym Bóg za to da dziś sen o cudzie:
Ukaże niebo z jego blaskiem całym,
Z wami się łamię dziś opłatkami białymi.

Z wszystkimi, których
nieskalane dłonie,
Z wszystkimi, których
postacie niezgięte,
Przez to, co kocha w własnym
mojem tonie,
I w każdej ludzkiej piersi jest mi święte,
Dla Chrystusowej gwiazdy,

co dziś płonie,
Dla Boga, który w ludzkości się rodzi,
Gdy duchy ludzkie idą wniebowzięte,
Dla tego, co nam w nędzi i trosk powodzi
Zostaje jasnym, czystym i wspaiałem,
Łamię się z wami dziś opłatkami białymi.

Władysław MIĄCZYŃSKI

Niech spokój z Wami będzie...
Niech spokój z Wami będzie
i szczęśliwość będzie,
Niech błogostawi Bóg czyni i kroki,
które stawiacie,

Niech rozprasza mroki.
Niech w Narodzenia
świętą chwilą bożą
Nową się życie opromieni zorzą
I z Nowym Rokiem

co nam oto świta
Do serc strwożonych
niech pokój zawita.

Niech zginą wojny, zagasną pożogi,
A ludzkość wznosi nowe życia progi,
Nowego bytu niechaj zręby stawi,
A Bóg przedwieczny

z niebios błogostawi.

GAZETA POLSKA Bukowiny

«Газета польська Буковини»

Реєстр. св-во серія ЧЦ №346-26р

Засновник: Чернівецька обласне Товариство польської культури ім. А.Міцкевича
Вydawca: Redakcja czasopisma «Bukowina».

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.



Projekt wspierany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2021

Projekt „Polskie media na Ukrainie 2021-2022” realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja.

Rada Redakcyjna:

Władysław STRUTYŃSKI
Antonina TARASOWA
Regina KAŁUSKI

Olga RUSNAK
Maria MALICKA
Korina ZOZULA
Walentyna WYSZNIAK

Adres redakcji:

58000 Czerniowce, ul. Ukraińska 22 p. 22.
Адреса редакції: 58000 м. Чернівці,
вул.Українська, 22, к.22.
Tel.: 0372/ 52-47-37, tel./fax: (0372) 55-26-59.

Strona internetowa Obwodowego TKP im. Adama Mickiewicza oraz „Gazety Polskiej Bukowiny” www.bukpolonia.cv.ua

Zespół redakcyjny:

Antonina TARASOWA
(Redaktor Naczelny)
Władysław Strutyński,
Łucja Uszakowa,
Sergij Szwydiuk,
Artur Oskwarek,
Maryna Łysiuk,
Tomasz Kałuski,
Walentyna Karpiak.

«Газета польська Буковини»
виходить раз на місяць.

Газета розповсюджується через первинні організації Товариства польської культури ім. А.Міцкевича і продається у римо-католицькому костелі в Чернівцях та у костелах області.

Ціна договірна.